

UWAGI o litewskim podręczniku do nauki historii dla klasy dwunastej

Mindaugas Tamošaitis, *Istorijos vadovėlis 12 klasei. I dalis: Europos ir Lietuvos visuomenė demokratiją ir diktatūrų varžybą, antrojo pasaulinio karo epochoje (1919–1945 m.)*, Leidykla „Baltos Lankos“ [Vilnius 2012], ISBN 978-9955-23-594-1; 232 ss.

Przedmiotem poniższych uwag jest część pierwsza podręcznika historii dla klasy dwunastej (IV liceum) wydanego przez „Baltos Lankos” – znaną wileńską oficynę edytorską specjalizującą się w literaturze humanistycznej, od lat także wydającą podręczniki szkolne.

Autorem podręcznika jest dr. Mindaugas Tamošaitis, młody (rocznik 1977) wileński historyk i dydaktyk, doświadczony, uznany autor i współautor wielu książek szkolnych do nauki historii. I choć przy opracowaniu czterech rozdziałów udział, niewielki, miał także Gintaras Kaselis, to bez wątpienia podręcznik jest autorskim dziełem Tamošaitisa, dziełem, dodajmy, metodologicznie przemyślanym i nowatorskim na tle dotychczasowych wydawnictw tego rodzaju.

Na uznanie zasługuje staranna szata graficzna autorstwa Zigmantasa Butautisa i Englė Jurkūnaitė, a także jej edytorska realizacja, dzięki czemu podniesiona została atrakcyjność przekazywanych treści. Tu jednakże nasuwa się jedno zastrzeżenie. Otóż, o ile okładki trzech podręczników do klas 11. i 12. Z tej serii edytorskiej „Baltos Lankos” udanie współgrają z zawartością (dla średniowiecza Matejkowska „Bitwa pod Grunwaldem”; dla XIX stulecia pomnik litewskiego „nosiciela książek” (knygnešys) – symbolu przebudzenia narodowego Litwy; dla czasów najnowszych płonące dwie wieże nowojorskiego World Trade Center), to w przypadku omawianego podręcznika reprodukowana jest fotografia przedstawiająca rzeszę wziętych do niewoli polskich żołnierzy Września 1939. Symbolika zupełnie niezrozumiała. Podręcznik

obejmuje międzywojnie i lata 1939–1945, do zwycięstwa Wielkiej Koalicji i kapitulacji cesarskiej Japonii. Tymczasem okładka to swoista metafora polskiej klęski wrześniowej, bo przecież nie klęski demokracji europejskiej. Widocznie długo musiano szukać w tym wypadku odpowiedniego graficznego symbolu, a przecież mogła to być i Brama Brandenburska w 1945 r., i konferencja poczdamska, i, nawiązując do przedostatniego rozdziału podręcznika, zatknięcie flagi amerykańskiej na szczycie Suribachi, fotografia z podpisania aktu kapitulacji Japonii na pokładzie pancernika „Missouri” w Zatoce Tokijskiej czy wreszcie symboliczny koniec starej epoki i nowe otwarcie: atak atomowy na Hiroszimę w sierpniu 1945 r. Tymczasem mamy to, co mamy. Rodzą się pytania: jakie było przesłanie ideowe okładki i jak je zrozumie uczeń?

Podręcznik dr. Mindaugasa Tamošaitisa jest próbą ukazania ćwierćwiecza historii Litwy i Litwinów, jako fragmentu wspólnej, najnowszej historii europejskiej, co podkreślone zostało jednoznacznie w tytule części pierwszej: „Europejskie i litewskie społeczeństwo w czasach rywalizacji demokracji z dyktaturą i okres II wojny światowej”. Przy czym, co należy podkreślić, Autor w rozsądnej mierze uwzględnił także tło dziejów powszechnych, pozaeuropejskich. Bez wątplenia jest to godna uwagi propozycja podręcznika historii Litwy jako narzędzia doskonalenia wiedzy historycznej i przygotowania uczniów do egzaminów.

O ile cezura końcowa, rok 1945 r. i kres totalitaryzmu państw paktu Rzym–Berlin–Tokio i ich sojuszników nie budzi wątpliwości, to dyskusyjne wydaje się formalne (ujęte w tytule) przyjęcie, jako początkowej cezury roku 1919, zamiast dotychczasowej, związanej z zawieszeniem broni 11 listopada 1918 r. w Compiègne. Prawda, można też dla Europy przyjąć rozpoczęcie w styczniu 1919 r. konferencji paryskiej i w jej rezultacie ustanowienie systemu wersalskiego (zmodyfikowanego w 1922 r. decyzjami konferencji

waszyngtońskiej). Jednakże w odniesieniu do Litwy trafniejszy jest rok 1918, chociażby ze względu na ogłoszenie 16 lutego tego roku przez Państwową Radę Litewską, tzw. Tarybę deklaracji niepodległościowej, dziś świętowanej, jako restytucji państwa litewskiego – Narodowe Święto Niepodległości. Zresztą od tej też daty rozpoczyna Autor wykład historii Litwy (s. 19).

Całość materiału, poprzedzona omówieniem struktury podręcznika, przedstawiona została czytelnie w logicznym układzie. Tworzą go 24 monograficzne jednostki lekcyjne o stałym schemacie: zawsze trzy hasła problemowe mające podkreślić istotę omawianego materiału oraz tzw. wstęga czasowa (oś czasu) ułatwiająca uczniom orientację w chronologii wydarzeń. Każdy rozdział zamykają fragmenty tekstów źródłowych bądź opracowań monograficznych uznanych autorów, jako podstawy pracy ze źródłem, co w zamierzeniu ma wykształcić podstawowe umiejętności analizy i krytyki tekstu źródłowego, a także utrwalić przedstawiony materiał.

Uzupełnieniem wykładów są m.in.: podsumowujące pytania problemowe dotyczące całości zawartej w podręczniku tematyki, zalecana dodatkowa literatura, słownik organizacji, instytucji i ważniejszych terminów.

Jedna uwaga w sprawie wspomnianej rekomendowanej literatury pomocniczej, mającej na celu rozszerzenie wiadomości ucznia poza minimum programowe. Otóż podano tu bardzo cenne m.in. litewskie tłumaczenia wysokiej rangi syntez i monografii naukowych, ale, jak się wydaje, niektóre z nich mogą przysporzyć uczniom wiele trudności. Rodzi się nawet uzasadniona wątpliwość, czy uczniowie dysponują zdolnościami percepcyjnymi dla ogarnięcia ich treści. Znajdujemy, bowiem monumentalne dzieło Hannah Arendt „Korzenie totalitaryzmu” dokonujące analizy systemów totalitarnych czy Andrzeja Stanisława Walickiego „Marksizm i skok do królestwa

wolności. Dzieje komunistycznej utopii”. Każda z tych prac liczy ponad 750 stron druku.

Ważnym elementem obudowy dydaktycznej są ilustracje: reprodukcje ikonografii z epoki – przede wszystkim zdjęcia polityków, ale też liczne przykłady ówczesnej propagandy (plakaty, afisze), reprodukcje karykatur zamieszczanych na łamach m.in. prasy kowieńskiej. Mapy, czy raczej schematyczne szkice, wykonane zostały czytelnie. Można tu odnotować znaczący postęp w stosunku do publikacji sprzed jeszcze pięciu laty. Nie budzą zastrzeżeń poza jedną uwagę: na s. 141 prezentując kierunki aneksji terytorialnych ZSRR sprzed 1945 (dodajmy: w 1917 jeszcze nie istniał ZSRR), zapisano: Kaliningradas (Karaliaučius). Taka nazwa miasta (Kaliningrad) istnieje dopiero od czerwca 1946 r. Wcześniej był Königsberg (Królewiec, Кенигсберг) – na s. 195 podano poprawny zapis.

Z innych kwestii ogólnych pragnąłbym podjąć kilka drobnych uwag, które w żadnej mierze nie rzutują na ostateczną, pozytywną ocenę podręcznika.

We wprowadzeniu do książki Autor, wspominając o wielkim kryzysie gospodarczym po krachu na giełdzie nowojorskiej w październiku 1929 r., który miał szczególnie negatywne reperkusje w krajach słabo rozwiniętych, o rolnej strukturze gospodarki, pisze (s. 9), że kryzys nie objął gospodarki w komunistycznym Związku Sowieckim. Dodajmy jednak, że właściwie nie ma czemu dziwić się, bowiem gospodarka ZSRR opierała się na zupełnie innych zasadach niż ekonomiczne. Należałoby to dla jasności podkreślić w wykładzie, by uczeń nie miał wątpliwości.

Na uwagę zasługuje szersze niż dotąd potraktowanie Holocaustu w lokalnym, litewskim wymiarze. Nie ograniczono się jedynie do wymienienia podwileńskich Ponar, gdzie w latach 1941–1943

zgładzonych zostało ponad 80 tys. obywateli polskich. Jest i ludobójstwo kowieńskie, zagłada getta kowieńskiego, poniewieskiego. I, co ważne, odnotowano także zbrodnie z czerwca 1941 r., kiedy doszło do aktów barbarzyństwa, pogromów i mordowania Żydów przez powstańców antysowieckich, jeszcze przed zainstalowaniem się administracji niemieckiej. Jest też wspomniany Litewski Front Aktywistów (Lietuvių aktyvistų frontas), którego poczynania trzeba oceniać jednoznacznie negatywnie. Zauważyć należy także wzbudzającego dotąd, delikatnie mówiąc, kontrowersyjne oceny premiera marionetkowego rządu z 1941 r. Juozasa Ambrazevičiaus-Brazaitisa, za którego czasów doszło do masowych mordów Żydów. Przed rokiem Ambrazevičiusowi w Litwie sprawiono uroczysty ponowny pogrzeb z udziałem władz państwowych, co wzbudziło rozbieżne oceny w samej Litwie.

Autor podkreśla, że główną odpowiedzialność za Holocaust, i ten w Litwie, i w całej Europie ponoszą nazistowskie Niemcy i rasistowski niemiecki antysemityzm. Dodajmy jednak: nie może to być usprawiedliwieniem dla nieniemieckich zbrodniczych zachowań wobec Żydów.

Słusznie też Tamošaitis wspomina o litewskich „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. Łącznie tytuł ten odebrało 831 osób, co plasuje Litwę na szóstym miejscu spośród 47 krajów, których obywatele otrzymali medal jerozolimskiego Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem. Warto w tym miejscu dodać, iż na pierwszym miejscu są obywatele Polski – polscy Sprawiedliwi, to liczba 6339 uhonorowanych medalem Jad Waszem.

Uzupełnieniem tekstu jest współczesna fotografia jednego z dołów ponarskich (s. 189), ale podpis wydaje się nazbyt ogólnikowy. Faktycznie przedstawia w centralnym miejscu replikę rampy, na której układano ciała pomordowanych i z której następnie zsuwano

je planowo do dołów. Pozwalało to układać ciała tak, by w dole o głębokości 8 m mogło się ich jak najwięcej pomieścić.

W kwestiach najbardziej nas interesujących, a zatem stosunków polsko-litewskich na przestrzeni wspomnianego ćwierćwiecza, Autor zachowuje w ocenach godny podkreślenia obiektywizm i powściągliwość, a jednocześnie stara się wypunktować na tyle, na ile pozwalała szczupła objętość podręcznika, najważniejszą faktografię z narodowej historii Litwy. Jest, zatem opisany schyłek roku 1918 r., kiedy to doszło do konfrontacji stanowisk Polski i Litwy w kwestii przyszłości wzajemnych relacji państwowych. Litwa, stojąc na stanowisku samodzielności państwowej, zdecydowanie odrzucała polskie koncepcje, zarówno tę formułowaną przez Józefa Piłsudskiego, jak i inkorporacyjną, a wartością *constans* było Wilno jako stolica Litwy. Polska próba swoistego puczu i ustanowienia przy pomocy Polskiej Organizacji Wojskowej w Kownie rządu polonofilskiego została przez Litwinów zniweczona i potem zręcznie wykorzystana propagandowo. Podobnie jak umowa suwalska z 7 października 1920 r., z której wynikało, choć nie zostało wyrażone *expressis verbis*, że Wilno pozostanie po stronie litewskiej. Umowę, która już po kilku godzinach od podpisania stała się nieaktualna, Litwa zarejestrowała w Lidze Narodów i skutecznie wykorzystywała w działaniach na arenie międzynarodowej. Następnie akcja wileńska gen. Lucjana Żeligowskiego i inkorporacja Litwy Środkowej do Polski stały się momentem zwrotnym w stosunkach polsko-litewskich i zaważyły na ich charakterze na przeciąg wielu lat. Stała się okazją do rozpalania antypolskich namiętności, podtrzymywania nienawiści do Polski i Polaków. Propaganda ta zrodziła funkcjonującą przez dziesięciolecia tezę, iż to Polacy są „głównymi przeciwnikami niepodległości Litwy”. Niestety, także we współczesnym życiu publicznym kwestia ta nie należy zupełnie do zagadnień historycznych. Wręcz przeciwnie, nadal bywa często elementem gry

różnych sił politycznych przede wszystkim na scenie litewskiej, co jest tym bardziej dziwne, że ze strony polskiej w poważnych środowiskach nie zauważam jakichkolwiek symptomów „rewizjonizmu”.

Jednakże w sumie relacje polsko-litewskie przedstawiono marginalnie, co wydaje się zrozumiałe wobec ogromu materiału, a zadanie jego selekcji Tamošaitis wykonał dobrze, choć chciałoby się, by na kartach podręcznika więcej było poloniców (nie tylko tego rodzaju, jak na reprodukowanym plakacie wyborczym litewskiej chadecji z 1923 r., gdzie jedna z głów hydry Iernejkiej uosabia Polaków (obok socjalistów, bolszewików i Żydów – tu metaforycznie nazwanych spekulantami)). Jednak, co warto podkreślić, jest też wielokrotnie obecny Józef Piłsudski – głównie w przedrukowanych z litewskiej prasy międzywojnia karykaturach politycznych, choć jest też i komplementowany. Powtarza bowiem Autor za Edgarem d’Abernonem miłą nam tezę, że zwycięstwo Piłsudskiego w bitwie warszawskiej uchroniło Europę przed Armią Czerwoną.

Konkludując: omawiany podręcznik Mindaugas Tamošaitis nie zawiera treści wrogich Polsce i Polakom. Jednoznacznie stwierdzić należy, że polonofobie w przekazach litewskich podręczników stają się przeszłością, a epigoni Adolfa Šapoki schodzą, choć niespiesznie, ze sceny.

Prof. dr hab. Bohdan
Łukaszewicz